Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr.

Rok XIX LISTOPAD 1937 r. № 11

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: *Cz. Tykwiński, A. Założny, R. Geske, K. Ślizowski, J. Piasecka.* | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.**

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 1 zł. kwartalnie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 kol. 450 zł., 1/2 kol. 225 zł., 1/4 kol. 115 zł., 1/8 kol. 60 zł. Wiersz 1 milimetrowy, jednoszpaltowy lub jego miejsce za tekstem 50 gr. Fantazyjne, tabele 50% drożej. Szerokość kolumny 3 szpalty.

19-ta rocznica Niepodległości

Od lat 19-tu dzień 11 listopada jest Wielkim Świętem Narodowym, rocznicą odzyskania Niepodległości.

W dniu tym cała Polska oddaje hołd Budowniczemu Państwa Polskiego, Wielkiemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, który geniuszem swoim dźwignął Polskę do niepodległego bytu.

Od historycznego dnia 11 listopada 1918 r. upłynęło lat 19 i obecnie, wkraczając w dwudziestolecie Niepodległości, musimy stwierdzić, że w okresie tym dokonano rzeczy wielkich.

W roku 1918-ym, kiedy odzyskaliśmy niepodległość, kraj cały był wyniszczony i ogłodzony przez długoletnią wojnę i rabunkową gospodarkę okupantów, armia w powijakach, brak jakichkolwiek zasobów finansowych w Skarbie itd. itd. Pomimo jednak tych olbrzymich trudności organizacja Państwa postępowała naprzód tak dalece, że gdy w roku 1920 spadła na nas nawała bolszewicka, zdołaliśmy dać jej należną odprawę.

Ten pierwszy fragment w historii naszej niepodległości uczy nas wiary we własne siły, a następne lata niepodległości muszą nas tą wiarą napawać jeszcze więcej, bowiem utrwaliliśmy mocarstwowe stanowisko Polski, a przez zorganizowanie potężnej i dobrze wyekwipowanej armii, pozostającej obecnie pod naczelnym kierownictwem najbliższego współpracownika Marszałka Józefa Piłsudskiego — Marszałka E. Śmigłego-Rydza, zapewniliśmy sobie pokojowe warunki rozwoju.

Na odcinku gospodarczym zdążamy coraz bardziej do właściwej równowagi, opanowując kryzys gospodarczy i przeprowadzając równowagę budżetu Państwa, a ostatnio organizując centralny okręg przemysłowy, który da Polsce samowystarczalność surowca w najważniejszych dziedzinach gospodarstwa narodowego i obrony.

Ten krótki szkic naszego dorobku wskazuje wyraźnie, że Polska rzeczywiście podciąga się wzwyż i aczkolwiek 19 lat to maleńki etap wysiłku Narodu, nie mniej jednak jest dowodem, że przy wytężonej pracy, wykonywanej w zgodzie i jedności narodowej, osiągnie się wielkie rezultaty w dziele rozbudowy naszej Ojczyzny.

Na odcinku naszej pracy zawodowej dorobek 19-tu lat istnienia Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu jest również bardzo duży. Instytucja nasza otrzymała spuściznę po zaborcach w stanie opłakanym. Sieć pocztowo - telegraficzna była prawie zniszczona, budynki porujnowane, a urządzeń biurowych wcale nie było. A jednak w ciągu zaledwie kilku lat najważniejsze braki zostały wyrównane, nastąpiło znaczne rozszerzenie placówek pocztowo - telegraficznych, duży rozwój linii telegraficznych, znaczny taboru przewozowego itp.

Z biegiem lat następowały inwestycje, które szczególnie w ostatnich latach bardzo wzrosły. Do nich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie budowę własnych gmachów pocztowych i wyposażenie urzędów w nowoczesne urządzenia techniczne.

Przystąpiono również do budowy domów mieszkalnych dla pracowników, co w dzisiejszych czasach posiada duże znaczenie.

Sprawność aparatu pocztowo - telegraficznego znacznie wzrosła a co za tym idzie — dochodowość naszej instytucji jest co raz większa, nawet w najbardziej kryzysowych czasach.

Te fakty pozwalają tak Kierownictwu Instytucji, jak również jej pracownikom, patrzeć z prawdziwą dumą na dorobek 19-tu lat wysiłków w służbie Niepodległej Polski.

Na tle rozważań nad bardzo poważnym dorobkiem naszego Państwa w okresie lat 19-tu, dziwnym wydaje się dotychczasowe zaniedbanie zagadnień związanych z bytem materialnym pracowników. Na tym odcinku, niestety, nie możemy się pochwalić sukcesami, a raczej stwierdzić, że sytuacja nasza pod tym względem ulegała i ulega stałemu pogarszaniu. Wprawdzie częstokroć słyszeliśmy słowa uznania dla naszej ofiarnej pracy, lecz jak dotąd jest ono platoniczne i nie idzie w parze z poprawą warunków materialnych.

Gdy porównamy świetny rozwój naszego Przedsiębiorstwa i jego dochodowość — to wyjątkowe upośledzenie materialne pracowników pocztowych jest tym bardziej rażące, że rezultaty te osiągnięto w dużej mierze dzięki ofiarnej i z całym poświęceniem wykonywanej pracy przez ogół pracowników pocztowych.

Wkraczając w 20-lecie Niepodległości, nie chcemy roztaczać obrazu naszej ciężkiej doli w tak uroczystym momencie, wyrażamy natomiast głębokie przekonanie, że poważny nasz udział w ogólnym dorobku Państwa i Przedsiębiorstwa zostanie należycie oceniony i dwudziesty rok Niepodległości Polski będzie poświęcony należytemu rozwiązaniu naszych spraw uposażeniowych, wyrównaniu pokrzywdzeń i podciągnięciu nas wzwyż.

C. T.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego

W dniu 9.X.1937 r. odbyło się Plenarne Posiedzenie Zarządu Głównego przy udziale Głównej Komisji Rewizyjnej i Prezesów Zarządów Okręgowych.

Zebranie zagaił Prezes Zarządu Głównego, kol. Tykwiński, witając wszystkich obecnych kolegów.

Tematem obrad było sprawozdanie Prezydium, Głównej Komisji Rewizyjnej, sprawozdania z okręgów Prezesów Zarządów Okręgowych, sprawy: Zarządu Okręgowego w Katowicach i organizacyjne oraz wolne wnioski.

Po przyjęciu porządku obrad i protokółu z ostatniego Plenarnego Posiedzenia, sprawozdanie z działalności Prezydium Zarządu Głównego złożył Prezes kol. Tykwiński, oświadczając, że z pośród zasadniczych postulatów na plan pierwszy wysuwa się obecnie sprawa poprawy bytu, która może znaleźć należyte rozwiązanie tylko przez wprowadzenie nowej, jednolitej, ustawy uposażeniowej, opartej na projekcie opracowanym przez Związki pracownicze.

W projekcie tym domagamy się bowiem wprowadzenia dodatków kasowych, rozszerzenia dodatków funkcyjnych i lokalnych, wprowadzenia dodatków rodzinnych i zwrotu opłat szkolnych, dodatków za wysługę lat oraz awansu automatycznego. Ponadto, ponieważ w prasie codziennej dają się co raz częściej zauważyć wzmianki, jakoby pracownicy państwowi nie płacili żadnych świadczeń na rzecz Skarbu Państwa, domagamy się również, aby w listach płatniczych uwidocznione były kwoty potrącane z naszych uposażeń na emeryturę i podatek dochodowy, gdyż obecny system wypłacania uposażeń netto wytwarza w społeczeństwie błędne mniemanie, że nie ponosimy żadnych ciężarów publicznych.

Nierozłącznie z zabiegami o nową nie krzywdzącą ustawę uposażeniową idą zabiegi o uchylenie podatku specjalnego. Wysiłki Prezydium o realizację tego postulatu były bardzo duże i szły w dwóch kierunkach: 1) urabiania w prasie przychylnej opinii publicznej i 2) zjednanie do tej akcji posłów. Orędownikiem naszym na terenie parlamentu był poseł Krukowski, który wystąpił z wnioskiem o uchylenie podatku specjalnego od wynagrodzeń do 400 złotych Niestety, wszelkie argumenty i wysiłki nie odniosły skutku, nie znaczy to jednak, by Związek zaprzestał dalszej w tym kierunku akcji.

Na terenie Sejmu jest prowadzona odpowiednia akcja odnośnie poprawy bytu. Tu należy specjalnie podkreślić referat posła Dublasiewicza, który z należytym zrozumieniem naszych bolączek i niedomagań — wygłosił na plenum Sejmu dłuższy referat. Sprawy poruszone przez posła Dublasiewicza nie były na terenie Sejmu nigdy omawiane, nawet wtedy, gdy pocztowcy mieli w Sejmie czterech przedstawicieli i dlatego też wspomniany referat odbił się wśród znękanych pocztowców szerokim echem.

W sprawie ustawy emerytalnej Prezydium, łącznie z innymi organizacjami pracowniczymi, poczyniło szereg zabiegów. Obecnie kursują pogłoski o rzekomej zmianie ustawy emerytalnej. W organie emerytów pojawił się nawet obszerny artykuł, omawiający niektóre punkty ustawy. Gdyby projekt nowej ustawy emerytalnej w oświeleniu organu emerytów miał rzeczywiście wejść w życie, to stworzyłoby to wielkie niebezpieczeństwo dla rzesz pracowniczych. Prezydium nad tą sprawą czuwa pilnie i dąży do zapewnienia pracownikom pocztowym w nowej ustawie emerytalnej sprawiedliwych uprawnień.

Przeprowadzane dotychczas awanse, nie stały w żadnym stosunku do słusznych oczekiwań pracowników pocztowych. Prezydium w swych memoriałach stale domaga się zwiększenia stopy procentowej oraz wprowadzenia list starszeństwa, na których winny się opierać Władze, awansując pracowników. Słuszne żądania zostały uwzględnione i nadchodzące awanse mają być przeprowadzone w wyższym, niż dotychczas, procencie i wyłącznie na zasadzie starszeństwa służbowego.

Sprawa oddłużenia i zwolnienia pracowników pocztowych od opłat radiofonicznych ruszyła wreszcie z miejsca. Wydane zostały już odpowiednie zarządzenia co do oddłużenia, a co do zwolnienia od opłat radiofonicznych — wyjdą z ważnością od 1.4.1938 r.

Dużo fermentu wśród pracowników wywołuje sprawa cenzusu i obsadzanie w związku z tym stanowisk kierowniczych. Census wykształcenia ogólnego jest brany jako zasada naczelna i z reguły góruje nad takimi wartościami, jak głęboka i drobiazgowa znajomość służby, długoletnia praktyka, zdolności i t. p. Przy tym nastawieniu kariera nawet najzdolniejszego pracownika z niższym wykształceniem ogólnym jest zupełnie zamknięta. Naczelnicy urzędów, mimo że są w zupełnym porządku służbowo, są jednak zdejmowani z tych stanowisk. Wypadki, jakie zaszły na terenie Lubawy i Tarnopola, to właśnie przejawy rozgoryczenia, jakie zapanowało wśród pracowników z powodu nie dopuszczania ich do zajmowania stanowisk kierowniczych. Prezydium w tej sprawie przeprowadziło już interwencję w M. P. i T.

Ustosunkowanie się Ministerstwa P. i T. do Związku jest pozytywne, co charakteryzuje wydany okólnik, stwierdzający, że utrzymywanie przez Władze kontaktu ze Związkiem daje korzyści i Władzy i rzeszom pracowniczym.

W sprawozdaniu swym kol. Tykwiński poruszył jeszcze szereg innych spraw, jak sprawy: Kasy Spółdzielczej, budowy domu związkowego w Warszawie, przewłaszczenie parcel w Wiśle i Ustroniu, świadczeń Przedsiębiorstwa na rzecz pracowników, sprzedaży nalepek uzdrowiskowych, Pocztowego Komitetu Opieki nad Dzieckiem.

W końcu przemówienia kol. Tykwiński, wykonując uchwałę ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów, wręczył kol. Kaznowskiemu Tadeuszowi i Kormanowi Ignacemu odznaki i dyplomy członków honorowych. Wymienieni koledzy w gorących słowach podziękowali za zaszczytne wyróżnienie organizacyjne.

Sprawozdanie z działalności finansowej Zarządu Głównego złożył Skarbnik kol. Kostro, po czym kol. Jaskulski w imieniu Głównej Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie z wyniku dwukrotnej rewizji Zarządu Głównego i Sanatorium w Zakopanem, zaznaczając, że wytycznymi jakimi idzie i ma pójść dalej gospodarka Związku, są uchwały Kongresu. Główna Komisja Rewizyjna interesuje się tymi zagadnieniami na terenie całego Związku, a jeśli chodzi o Zarząd Główny, to gospodarka została już w 99% wtłoczona w ramy uchwał Kongresu.

W dyskusji zabrali głos koledzy: Niemkiewicz, Rudnicki i Manthey, którzy poruszyli szereg różnych bolączek, przy czym stwierdzili pozytywną działalność Prezydium Zarządu Głównego.

W wyniku dyskusji przyjęto jednogłośnie uchwałę dotyczącą **przyjęcia sprawozdania Prezydium do zatwierdzającej wiadomości i wyrażenia Mu podziękowania i uznania za dotychczasową pracę.**

Sprawozdania z Okręgów składali kolejno: kol. Krajewski — Lwów, kol. Grządziel — Katowice, kol. Świderski — Warszawa, kol. Sas — Poznań, kol. Głogowski — Lublin, kol. Kłoda — Bydgoszcz, kol. Felchnerowski — I. K. R., kol. Becker — Gdańsk, kol. Wiśniewski — Wilno i kol. Kostro — M. P. i T.

W sprawozdaniach swych Koledzy Prezesi scharakteryzowali prace Zarządów Okręgowych, podkreślając zgodnie, że **wśród szerokich rzesz pracowniczych panuje wielkie rozgoryczenie i przygnębienie spowodowane ogromnym zubożeniem tych rzesz.**

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie Referatu Budowy Uzdrowisk i Sanatoriów.

Z kolei rozpatrzono i wysłuchano sprawozdania Głównej Komisji Rewizyjnej w sprawach organizacyjnych oraz uchwalono wszystkie wnioski zgłoszone przez Główną Komisję Rewizyjną.

Uchwalono następnie szereg wniosków wewnętrzno - organizacyjnych oraz regulamin Funduszu Sodalidarności Koleżeńskiej.

Po uchwaleniu wniosku, by nadchodzący Kongres odbył się w Bydgoszczy, Plenarne Posiedzenie Zarządu Głównego przyjęło szereg rezolucji, które w całości podajemy:

I. W SPRAWIE AGENTÓW POCZTOWYCH

Plenarne posiedzenie Zarządu Głów - nego obradującego w dniu 9.X. r. b. wzywa Prezydium do skutecznych zabiegów na terenie M. P. i T. celem spowodowania, by władze z okazji zmiany ustawy uposażeniowej zerwały z dotychczasowym systemem wynagrodzenia pracowników pozostających na stanowiskach kierowników agencji.

Wynagrodzenia agentów winny znajdować się w ramach ustawy uposażeniowej przy uwzględnieniu dla nich stosownych grup uposażeniowych.

Plenarne posiedzenie stwierdza, że pracownicy ci są z pośród pracowników pocztowych najgorzej płatni i najwięcej eksploatowani.

Wskazaną jest również zmiana nazwy agenta na inną, np. kontraktowy pracownik umysłowy, z uwagi na to, że wykonywane funkcje nie mają z tą nawą nic wspólnego.

II. W SPRAWIE URLOPÓW

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, obradującego w dn. 9.X. r.b. wzywa Prezydium do poczynienia na terenie M.P. i T. kroków w sprawie przyznania pracownikom p. t. norm urlopowych w zależności od lat służby, a nie jak dotychczas — od grup uposażenia.

Zrozumiałą jest rzeczą, że pracownik przepracowawszy w ciężkiej służbie p. t. kilkanaście czy więcej lat, ma nadszarpnięte zdrowie i siły, to też wymiar urlopów w zależności od lat służby jest wskazany choćby ze względów ludzkich, tymbardziej, że pracownicy ci od przeszło 10 lat nie posuwają się do wyższych grup uposażeniowych.

III. W SPRAWIE AKCJI UZDROWISKOWEJ

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego prosi Pana Ministra o wyjednanie zgody P. Premiera na sprzedaż nalepek uzdrowiskowych w urzędach pocztowych.

Akcja budowy uzdrowisk dla pracowników p. t., narażonych na szereg chorób ściśle zawodowych, jest akcją pożyteczną, a sama sprzedaż tych nalepek przez pracowników p. t. nigdy nie nastręczała żadnych wątpliwości ze strony klienteli pocztowej.

IV. W SPRAWIE AWANSÓW

Plenarne Posiedzenie Zarządu Głównego, obradującego w dniu 9.X. r. b. wzywa Prezydium do natychmiastowej interwencji w M.P. i T., ażeby najgorzej zaszeregowanym pracownikom p. t. przyznano wyższą stopę procentową awansów i by awanse przeprowadzone zostały obecnie i w przyszłości wyłącznie na podstawie list starszeństwa służbowego.

Plenarne posiedzenie wyraża postulat, aby awansem obecnym zostali objęci wszyscy pracownicy umysłowi znajdujący się w IX grupie płac, gdyż grupa ta w stosunku do pracowników umysłowych powinna zniknąć jako zbyt niska i nie odpowiednia do wymogów ogólnych, stawianych obecnie umysłowym pracownikom pocztowo - telekomunikacyjnym.

Jednocześnie należy intensywnie zabiegać o wprowadzenie awansów automatycznych, choćby z tego powodu, że do pracowników państw. innego resortu awans taki ma zastosowanie.

V. W SPRAWIE ODDŁUŻENIA

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego z zadowoleniem wita zrealizowanie postulatu nazego o oddłużeniu rzesz pracowników pocztowo-telegraficznych przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

Doceniając fakt odłużenia pracowników p. t. Plenarne Posiedzenie wzywa Prezydium do dalszego zajęcia się tą sprawą i poczynienia starań, by z pożyczek oddłużeniowych mieli możność korzystania w pierwszym rzędzie pracownicy najniżej uposażeni i posiadający istotne zadłużenia, a ponadto, by fundusz oddłużeniowy nie obciążał i nie uszczuplał funduszu zaliczkowego i zapomogowego dla tych pracowników, którzy po pożyczki oddłużeniowe nie zgłoszą się, jednak którym konieczna jest doraźna pomoc w formie zapomogi względnie zaliczki na uposażenie.

VI. W SPRAWIE OBSADZANIA STANOWISK KIEROWNICZYCH

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, obradującego w dniu 9.X. r. b. stwierdza, że praktykowane przez władze obsadzanie stanowisk naczelników urzędów ludźmi o małej praktyce zawodowej, młodych słpżbą, a mających tylko wyższe wykształcenie, na miejsca rutynowanych i wypróbowanych pracowników, jest krzywdzące w swych skutkach.

Pozbawieniem stanowisk kierowniczych pracowników, którzy od szeregu lat pełnili tę służbę bez zarzutu, wyrządza się im bez powodu krzywdę nie tylko materialną, ale i moralną.

Należy stwierdzić, że stosowane metody wywołują u ambitnych jednostek niesłychaną reakcję, oto bowiem w ubiegłym roku naczelnik Upt. Lubawa, zdjęty ze stanowiska, zareagował na to odebraniem sobie życia, w bieżącym zaś roku zaszedł taki sam wypadek w Tarnopolu.

Plenarne posiedzenie wzywa Prezydium do energicznej interwencji w M.P. i T. mającej na celu zaniechanie tego nastawienia, przedstawiając, że pracownik mający za sobą odpowiednią ilość lat służby, egzamin na stanowisko kierownicze i kontrolne, jest należycie do wykonywania tych funkcyj przygotowany i tylko to winno być czynnikiem decydującym przy obsadzaniu stanowisk kierowniczych, a nie cenzus naukowy.

VII. W SPRAWIE DIET AMBULANSOWYCH

Sposób asygnowania t. zw. wynagrodzenia za pracę w pocztach ruchomych uznany jest powszechnie przez pracowników za nader krzywdzący.

Przede wszystkim wydaje się nie słuszną sama nazwa tych wynagrodzeń, gdyż są one ekwiwalentem z tytułu pracy pełnionej poza stałym miejscem służbowym, a zatem właściwym odpowiednikiem tego wynagrodzenia byłaby nazwa „diety ambulansowe".

Asygnowanie wynagrodzenia w zależności od grupy uposażenia jest bardzo krzywdzące, gdyż niejednokrotnie odpowiedzialny kierownik ambulansu zaszeregowany jest w 8 gr. uposażenia, podczas gdy jego podwładny, jak woźny, posiada grupę 7. Powoduje to taką sytuację, że pracownik zatrudniony na odpowiedzialnym kierowniczym stanowisku, pobiera wynagrodzenie niższe, aniżeli podwładny pracownik.

Racjonalny podział pracowników ambulansowych winien być uzależniony od wykonywanych czynności, a mianowicie:

a) kierownik ambulansu,
b) pomocnik,
c) magazynier,
d) niż. kanc.,
e) samodzielny kierownik ambulansów konduktorskich,
f) konwojent.

VIII. W SPRAWIE PODATKU SPECJALNEGO

Dwuletnie potrącanie podatku specjalnego z nader niskich uposażeń pracowników p.-t. wyczerpało ich materialnie do ostatecznych granic. Obecne przedłużenie potrącania tego podatku przy jednoczesnym, znacznym podrożeniu środków utrzymania, stało się ciężarem przekraczającym siły pracowników pocztowych, a nadomiar informacje prasowe zapowiadają przedłużenie potrącania tego podatku jeszcze i na następny okres budżetowy.

W tym stanie rzeczy Plenarne Posiedzenie Zarządu Głównego apeluje do p. Ministra Poczt i Telegrafów o wyjednanie zwolnienia pracowników pocztowych od tego nadmiernego ciężaru, przynajmniej od nowego okresu budżetowego, a to z uwagi na ich najniższe z pośród pracowników państwowych uposażenia oraz wyjątkowo ciężką i wyczerpującą pracę.

Jednocześnie Plenarne Posiedzenie wzywa Prezydium do dalszego energicznego kontynuowania zabiegów w wyżej wymienionej sprawie na wszystkich dostępnych mu terenach działalności.

IX. W SPRAWIE NOWEJ USTAWY UPOSAŻENIOWEJ I EMERYTALNEJ

Długoletnie wstrzymanie awansów, szczeblowania, a następnie zmiana ustawy uposażeniowej z wyraźnym równaniem w dół niższych grup uposażeniowych pracowników p. t., spowodowały ogromne zubożenie rzesz tych pracowników.

Wyrwanie z ogromnie ciężkiej sytuacji materialnej pracowników p. t. jest koniecznym już nie tylko ze względów osobistych tych pracowników, lecz jest palącą koniecznością państwową.

Zapowiedź zmiany ustawy uposażeniowej w tych warunkach napawa z jednej strony pracowników p. t. nadzieją na lepszą przyszłość i poprawę warunków bytowania. Zmiana ustawy uposażeniowej może poprawić sytuację materialną, o ile nowa ustawa będzie oparta na istotnej intencji poprawy bytu szerokich rzesz pracowniczych .

Zrealizowanie tego nastąpić może w tym wypadku, o ile nowa ustawa istotnie podwyższy wydatnie uposażenie, zwłaszcza pracownikom zaszeregowanym w niższych grupach (do 4 włącznie).

W przekonaniu ogółu pracowników p.t. ustawa uposażeniowa powinna być jednolita dla wszystkich pracowników państwowych, którzy na każdym odcinku pełnią odpowiedzialne obowiązki służbowe.

Nowa ustawa uposażeniowa winna być tak skonstruowana, by pobory nie składały się z takich dodatków, któreby nie były zaliczane do wysługi emerytalnej.

Zaopatrzenie emerytalne winno być uposażeniem gwarantującym byt i dobrze zasłużony odpoczynek, a nie dalszą troską materialną.

Plenarne Posiedzenie domaga się, by projekty nowej ustawy uposażeniowej i emerytalnej przed wniesieniem ich do Izb Ustawodawczych były udzielone do wypowiedzenia się Prezydium Zarządu Głównego, a słuszne poprawki, jako wyraz woli zrzeszonych pracowników, były wzięte pod uwagę przy ostatecznym przedłożeniu projektu do uchwalenia.

Nie celowe przedsięwzięcie

katowickiej grupy agentów pocztowych

W stopniowaniu materialnego i prawnego położenia pracowników pocztowych, agenci pocztowi niezawodnie zajmują najgorsze miejsce. Są oni uposażeni poniżej normalnych warunków egzystencji, a przy tym nie posiadają żadnych zawarowań, gwarantujących im, przynajmniej de jure, trwałość zajmowanego stanowiska. Mimo kilku czy kilkunastoletniej nawet pracy, mogą być każdej chwili zwolnieni ze służby jednostronnym zarządzeniem administracji pocztowej, nie nakładającym żadnych zobowiązań odszkodowawczych. Naturalnie są to warunki nie do pozazdroszczenia i nie można się dziwić, że agenci pocztowi szukają sposobów poprawienia swego bytowania.

Związek nasz, zwłaszcza w obecnej kadencji urzędowania Zarządu Głównego, doceniając ciężką sytuację agentów pocztowych, postawił sobie za jedno z pilniejszych zadań, przeprowadzenie akcji w kierunku poprawy materialnego i prawnego położenia agentów pocztowych. W tym celu, jak wiadomo, organ Związku „Poczta" od szeregu miesięcy prowadzi stałą rubrykę, poświęconą zagadnieniom tej sprawy, a Zarząd Główny Związku przy każdej sposobności interweniuje u miarodajnych czynników pocztowych w sprawie przeróżnych bolączek życia służbowego agentów pocztowych. Jakkolwiek podjęte przez Związek zadanie jest zbyt dużej miary, aby mogło być niezwłocznie i w całej rozciągłości przeprowadzone, to jednak akcja ta, w okresie stosunkowo bardzo krótkim, przyniosła już bardzo poważne rezultaty, że wspomnimy choćby o dokonanym ostatnio, masowym podniesieniu agencji pocztowych do wyższej klasy, — o wyjednaniu dodatków lokalnych dla agentów w Warszawie, — o coraz częstszych wypadkach powoływania agentów pocztowych na stanowiska urzędnicze itp. Te rezultaty, rezultaty poważne, świadczą, że akcja Związku prowadzona jest planowo, że wysuwane przez Związek argumenty, przemawiające za zmianą na lepsze położenia agentów pocztowych, znajdują zrozumienie i uznanie u decydujących czynników naszej instytucji.

Ogół agentów pocztowych, zdając sobie sprawę z doniosłości troskliwego zajęcia się ich sprawą przez Związek i rozumiejąc, że tylko w ten sposób znajduje pozytywną szansę na poprawę swojej egzystencji i uprawnień, — nie szczędzi słów uznania i podzięki pod adresem Związku i gremialnie wpisuje się w szeregi członków Związku, bez śladu jakiejkolwiek agitacji ze strony działaczy związkowych, lecz jedynie w poczuciu własnego interesu zawodowego i gruntującej się duchowej potrzebie solidarności, dla wspólnych zabiegów o wspólne lepsze jutro.

W tym układzie sprawy wprowadza niepotrzebny zamęt i dezorganizację wręcz szkodliwą dla interesów agentów pocztowych, pewna grupa agentów z okręgu katowickiego, która zawiązała Związek Agentów Pocztowych z siedzibą w Katowicach. Poruszając tę sprawę, nie zamierzamy twierdzić, że osoby, które zawiązały Związek Agentów Pocztowych, działają w złej wierze, że chcą świadomie przeszkodzić sprawie poprawy bytu agentów pocztowych. Odwrotnie, niewątpliwie osobom tym wydaje się, że właśnie zawiązując Związek poprawią położenie ekonomiczne i prawne swych członków, bowiem będą działać samodzielnie, samodzielnie występować do władz itd.

Niestety, założyciele Katowickiego Związku Agentów Pocztowych tkwią w grubym błędzie zasadniczym i chociaż niewątpliwie działali w dobrej wierze, to już, nawet przez sam fakt założenia odrębnego związku, wyrządzili grubą szkodę sprawie wydobycia agentów pocztowych z ich obecnego ciężkiego położenia. Że twierdzenie nasze jest istotnie słuszne, to wynika to z następujących przesłanek zasadniczych: ciężka sytuacja materialna agentów pocztowych jest naturalnym wynikiem nie słusznego wartościowania agencji pocztowych i agentów, jako na wpół urzędów i na wpół pracowników pocztowych. Jakkolwiek całe setki agencji pocztowych wypełniają te same czynności, co i urzędy pocztowe, to jednak, niewiedzieć czemu, a raczej ze względów polityki finansowej naszej instytucji, są one czymś gorszym od urzędu, są... tylko agencją. To samo dotyczy i wielkiej części agentów pocztowych, którzy, posiadając pełnię kwalifikacji wymaganych na stanowisko urzędnicze i wykonywując literalnie to samo, a nie raz i znacznie więcej, co wykonawczy urzędnik pocztowy, są.. tylko agentami. To uklasyfikowanie mniejszych placówek pocztowych, nazywanych obecnie agencjami, jako czegoś pośledniejszego, czegoś mniej wartościowego, — czegoś nie zasługującego na miano „urzędu", jest powodem podobnego uklasyfikowania w hierarchii służbowej zatrudnionych tam funkcjonariuszów, uklasyfikowania ich jako materiału ludzkiego pośledniejszego gatunku, jako na wpół tylko funkcjonariuszów pocztowych, niejako — „przelotnego ptactwa".

Związek nasz, występując w sprawie agentów pocztowych, docieka nie skutku, lecz samej przyczyny, bowiem skutek dopiero wypływa z przyczyny. Przyczyną ciężkiego położenia agentów pocztowych jest właśnie ten zupełnie niesłuszny podział, to uklasyfikowanie ich, jako półpocztowców. Stąd dopiero wypływają skutki: Nie objęcie agentów pocztowych stosunkiem służbowym publiczno - prawnym, lecz tylko prywatno-prawnym. Wyodrębnienie ich z pod działania ustawy uposażeniowej, emerytalnej, państwowej pomocy lekarskiej itd. itd. Dlatego też Związek nasz, występując w sprawie agentów pocztowych, uderza przede wszystkim w ten, opisany, nieuzasadniony, podział i jako postulat zasadniczy wysuwa tezę zniesienia nomenklatury „agencja pocztowa", przemianowania wszystkich agencji pocztowych na urzędy pocztowe odpowiedniej klasy, a przez to — zlikwidowania dzisiejszych pół - pocztowców, agentów pocztowych i wcielenia ich w ramy normalnego personelu pocztowego.

Tego zasadniczego postawienia sprawy, jedynego które przecina zagadnienie agencji i agentów pocztowych, nie zrozumieli, niestety, agenci pocztowi z okręgu

katowickiego, skoro uczynili krok tak niefortunny i nie przemyślany, jak założenie specjalnego Związku Agentów Pocztowych. Założenie, bowiem, samodzielnego Związku Agentów Pocztowych jest nie czym innym, jak niefortunnym, nie przemyślanym zamarkowaniem, że założyciele tego związku oraz jego członkowie chcą i nadal, na zawsze, pozostać agentami pocztowymi i jako tacy, jako agenci pocztowi, a nie jako pełno prawni pocztowcy, walczyć o swoje prawa... agentów pocztowych. W tym tkwi właśnie zasadniczy błąd taktyczny i faktyczny, który przynosi szkodę sprawie, bez względu na to, z jakim zapałem i z jakim skutkiem będzie walczyć o prawa swych członków Związek Agentów Pocztowych.

Nie zaszkodzi również, dla zobrazowania całokształtu tego nie celowego przedsięwzięcia, zastanowić się ponadto nad trudnościami działania powstałego związku, aby w ten sposób ogół agentów pocztowych mógł należycie i bezstronnie ocenić, czy powstały Związek Agentów Pocztowych będzie mógł sprostać swojemu celowi. Przede wszystkim wielką przeszkodą w działaniu będzie siedziba związku, znajdująca się w Katowicach. Jest zrozumiałym, że związek, nie posiadający siedziby w miejscu urzędowania władz centralnych naszej instytucji będzie miał bardzo utrudnione zadanie i z natury rzeczy będzie zmuszony ograniczać się do kontaktu z tymi władzami jedynie w drodze korespondencyjnej, co nigdy nie może dać takiego rezultatu, jak osobiste przedstawianie spraw, przy którym wywiązuje się zazwyczaj odpowiednia dyskusja, umożliwiająca uwypuklenie i wszechstronne oświetlenie danej sprawy. Jeżeli nawet teoretycznie przyjąć, że z czasem siedziba Związku Agentów Pocztowych zostałaby przeniesiona do Warszawy, to i w tym wypadku nastręczałyby się wielkie trudności z ukonstytuowaniem się Zarządu centralnego, gdyż ilość agencji pocztowych na terenie Warszawy jest nader nikła, a zatym możność wyboru Zarządu z osób urzędujących w Warszawie ograniczałaby się do operowania materiałem ludzkim złożonym zaledwie z kilku osób, co jest jednoznaczne z zupełnym brakiem możności racjonalnego wyboru centralnych władz związku.

Nie należy również zapominać o różnicy rzeczywistej wartości dla członków, dużego, wypracowanego aparatu organizacyjnego, jaki posiada nasza organizacja, rozporządzająca prawie dwustu dobrze zorganizowanymi biurami związkowymi we wszystkich miejscowościach kraju, wyposażonymi w odpowiednie środki i pomoce techniczne, z aparatem organizacyjnym powstającego w Katowicach Związku Agentów Pocztowych, który z natury rzeczy, nawet po wielu latach, nigdy nie będzie w stanie zorganizować się w ten sposób, aby przez liczne przedstawicielstwa lokalne umożliwić swym członkom możliwie bezpośredni kontakt organizacyjny i wpływ na bieg spraw związkowych przynajmniej przez udział w lokalnych zebraniach związku. Z natury rzeczy, kontakt ten będzie jedynie korespondencyjny, papierowy, a wiadomo, że robota papierkowa daleko zawieść nie może.

Nie należy również zapominać o konieczności posiadania odpowiednio postawionej prasy zawodowej, która, poruszając i omawiając właściwe zagadnienia, jest podbudową, wstępem do wszelkich wystąpień organizacji, jest organem propagandy potrzeb członków Związku. Nie można pomijać również spraw obrony prawnej, a zwłaszcza samopomocy materialnej, której niejednokrotnie potrzebuje członek Związku, a której potrzebuje z całą koniecznością w wypadku zwolnienia ze służby.

Wszystkim tym i innym potrzebom może sprostać jedynie organizacja duża, licząca wiele tysięcy członków, działająca masą, lecz nie podoła sprostać im organizacja mała, ograniczona liczbą kilkudziesięciu czy kilkuset członków. Należy jednocześnie zawsze pamiętać o tym, że powaga wystąpienia w imieniu organizacji liczącej kilkanaście tysięcy członków jest zupełnie inna, niż wystąpienie w imieniu kilkudziesięciu, czy kilkuset osób.

Poddając powyższe uwagi pod bezstronną ocenę ogółu agentów pocztowych, jak również i założycieli Katowickiego Związku Agentów Pocztowych, zastrzegamy się, że jesteśmy dalecy od chęci wyrządzenia przykrości Zarządowi lub członkom tego Związku. S e r c e m odczuwamy ich pobudki — dzieje im się źle, chcą sobie radzić, pomóc. Tem nie mniej r o z u m i p o c z u c i e d o b r a s p r a w y a g e n t ó w p o c z t o w y c h nakazuje nam wyraźnie zaznaczyć, że pociągnięcie to, tj. założenie specjalnego Związku Agentów Pocztowych, jest pociągnięciem wadliwym i dla dobra ogółu pracowników agencji pocztowych powinno zostać co rychlej zlikwidowane przez rozwiązanie tego Związku.

Sądzimy, że w łonie Zarządu Związku Agentów Pocztowych zostaniemy tak samo uczciwie zrozumiani, jak uczciwie przedstawiliśmy pobudki, które skłoniły nas do krytyki powstania tego Związku. Wierzymy, że Zarządowi Związku Agentów Pocztowych nie rozchodzi się o tytuły prezesów, sekretarzy czy skarbników, lecz o dobro ogółu agentów pocztowych i dlatego też oczekujemy, że rozważywszy sprawę, poweźmie uchwałę przyłączenia się in corpore do Związku Pracowników



Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P., jako organizacji, która wzięła w swe ręce sprawę poprawy materialnego i prawnego położenia agentów pocztowych i prowadzi ją z widocznym już pomyślnym rezultatem i która — co najważniejsze — prowadzi akcję tę pod jedynie pozytywnym hasłem: zlikwidowania stanu pół - pracowników pocztowych, pół-obywateli w rodzinie pocztowej, dzisiejszych agentów pocztowych — i podniesienia ich uprawnień do uprawnień całości personelu pocztowego.

Ci agenci pocztowi, którzy dotychczas nie są jeszcze członkami Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P., powinni w interesie swojej sprawy co rychlej doń wstąpić, a zbliżający się XIV-ty Zjazd Delegatów Związku, widząc w łonie Związku ogół agentów pocztowych, niechybnie poweźmie uchwałę utworzenia przy Zarządzie Głównym i Oddziałach Związku specjalnych r e f e r a t ó w a g e n t ó w p o c z t o w y c h któreby specjalnie czuwały nad ich sprawami tak w siedzibie władz centralnych naszej instytucji, w Warszawie, jak również na całym terenie działalności Związku.

Szkolenie pracowników
w świetle ich interesów

Od kilku miesięcy jesteśmy świadkami intensywnego szkolenia pracowników pocztowo - telegraficznych.

Szkoleni są pracownicy przyjęci przed rokiem do służby — na zawodowych kursach; szkoleni są pracownicy rutynowani — na kursach dla kandydatów na stanowiska kierownicze i kontrolne; szkoleni są wreszcie niżsi pracownicy — na specjalnych kursach zawodowych.

Jeśli chodzi o przeszkolenie pracowników umysłowych, nowoprzyjętych do służby, to przeszkolenie takie jest konieczne. Poczta, Telegraf i Telefon przestały być działem służby państwowej, gdzie można pracować bez odpowiedniego przygotowania.

Wymagania służby pocztowo - telekomunikacyjnej są tego rodzaju, że nie znoszą ignorancji pracowników, lecz przeciwnie, wymagają od pracowników nie tylko rutyny służbowej, lecz i dużego zapasu wiedzy teoretycznej, bez której nie można należycie wykonać szeregu czynności służbowych.

To też słuszną i zrozumiałą jest rzeczą, że pracownik przyjęty do służby, po odbyciu pewnej praktyki, odchodzi na kurs zowodowy, gdzie pogłębia wiadomości nabyte w czasie pracy, zapoznając się z zagadnieniami z jakimi nie stykał się w czasie służby, wyjaśnia wątpliwości na jakie napotkał w praktyce i zapoznaje się z całokształtem funkcyj, jakie wykonywuje Przedsiębiorstwo.

Różnicę między pracownikiem przed ukończeniem kursu zawodowego i pracownikiem po ukończeniu kursu, pod względem wartości służbowych podkreślają władze Przedsiębiorstwa, które, ostatnio, pracownikom, kończącym kurs, przyznają wyższą grupę uposażenia.

Dziwi nas jedno: po ukończeniu kursów, pracownicy nie otrzymują jednakowych grup uposażenia, a otrzymują 9 lub 8 grupę, w zależności od wykształcenia. Jest to dla nas rzecz niezrozumiała. Na kurs zawodowy dopuszczeni być winni tylko ci pracownicy, którzy wykazali chęć do pracy i zachowaniem się swoim w służbie do-

wiedli, że nadają się do pracy w Przedsiębiorstwie.

O ile więc tacy tylko pracownicy ukończyli kurs i o ile zostali przyjęci do służby, a więc odpowiednie warunki posiadali, to bez względu na wykształcenie winni po ukończeniu kursów otrzymać jednakowe grupy uposażenia, gdyż w dodatku samo ukończenie kursu świadczy o tym, że wykształcenie ich jest wystarczające dla sprawowania funkcyj w placówkach pocztowo - telekomunikacyjnych i nie cenzus naukowy, lecz osobiste walory pracownika świadczą o jego przydatności.

Poza więc jedynym zastrzeżeniu co do zrównania pod względem uposażenia pracowników kończących kurs zawodowy, nie mamy zastrzeżeń co do konieczności przeszkolenia pracowników na takich kursach i uważamy, że przeszkoleniu takiemu winni być poddani wszyscy pracownicy przyjmowani do pracy w Przedsiębiorstwie.

Musimy jednak jeszcze zaznaczyć, że przyznawanie pracownikom wyższych grup uposażenia po ukończeniu kursów ma miejsce zaledwie ostatnio i że przez kilka lat pracownicy, kończący kurs, wyższych grup uposażenia nie otrzymali a nadto na kurs zawodowy byli powołani nie po roku, lecz po dwóch i trzech latach służby.

Obecnie więc, gdy pracownikom po roku i półtora służby, łącznie z okresem trwania kursów, daje się ósmą grupę uposażenia, to należy równocześnie przyznać odpowiednie grupy i tym pracownikom, którzy przyjęci zostali do służby wcześniej i wcześniej kurs ukończyli.

Pokrzywdzenie ich pod względem uposażenia nie nastąpiło z ich winy, a jedynie ze względów budżetowych.

Wyrównanie więc ich w prawach z pracownikami przyjętymi ostatnio winno nastąpić jak najrychlej, przy okazji najbliższych awansów.

Przechodząc z kolei do sprawy kursów na stanowiska kontrolne i kierownicze musimy zaznaczyć, że w sprawie tej mamy zastrzeżenia natury zasadniczej.

Do tej pory bowiem kursy te nie mają wyraźnego charakteru, to jest nie jest wyraźnie określone, czy kursy te mają na celu dokształcanie rutynowanych pracowników, czy też mają na celu istotnie przygotowanie pracowników do stanowisk kierowniczych i kontrolnych.

Jeśli kursy te mają za zadanie dokształcanie pracowników Przedsiębiorstwa którzy w większości wypadków posiadają dużą wiedzę fachową i mają poza sobą ukończony kurs zawodowy, to tym samym na kurs ten winni być powoływani bez wyjątku wszyscy pracownicy po kilku, czy kilkunastu latach służby.

Ponieważ na kurs ten trafiają tylko nieliczni pracownicy, predystynowani jakoby do objęcia stanowisk kierowniczych i kontrolnych, to należy sądzić, że kurs ten jest istotnie kursem, który ma przygotować pracowników do objęcia wyższych stanowisk w służbie wykonawczej i w służbie administracyjnej, to jest w Okręgowych Dyrekcjach Poczt i Telegrafów.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, nazwijmy to zbiegiem okoliczności, ci z pracowników, którzy nie zajmowali stanowiska kontrolnego i kierowniczego przed ukończeniem kursu, nie otrzymują go i po ukończeniu kursów, a nawet były wypadki, że pracownicy, którzy w trakcie powołania na kurs, zajmowali stanowiska kontrolne i kierownicze, po ukończeniu kursu na stanowiska swe nie wracali, a otrzymywali stanowiska niższe od poprzednio zajmowanych.

Jeśli mówimy o kursach na stanowiska kontrolne i kierownicze, to równocześnie mamy na myśli zakończenie kursów i złożenie odpowiednich egzaminów, a równocześnie i same egzaminy, do których dopuszczani są również pracownicy, nie uczęszczający na kurs.

Myśląc więc o pracownikach uczęszczających na kurs przygotowawczy do egzaminu na stanowiska kontrolne i kierownicze, myślimy jednocześnie o pracownikach, którzy złożyli egzamin przewidziany dla kandydatów na stanowiska.

Mówiąc więc o tych wszystkich pracownikach, nie możemy zrozumieć, po co i dlaczego ludzie ci składali ten egzamin i komu on jest potrzebny?

Powtarzamy, że gdyby egzamin ten wykształcenia, lub nie posiada takiego wszystkich pracowników służby pocztowo-telekomunikacyjnej, to nie powinno być żadnych ograniczeń przy składaniu tych egzaminów i wszyscy pracownicy pocztowo - telekomunikacyjni po pewnym okresie służby winni być doń dopuszczeni.

Jeśli zaś ograniczenia istnieją, to egzamin ten winien być traktowany, jako sprawdzian wiadomości u pracowników, przeznaczonych, czy też wybranych do objęcia wyższych hierarchicznie stanowisk w służbie pocztowo - telekomunikacyjnej.

Z tego też względu pracownicy powołani na taki kurs, czy też pracownicy, którzy dopuszczeni zostali do złożenia egzaminu dla kandydatów na stanowiska kierownicze i kontrolne, winni po złożeniu egzaminów stanowiska takie otrzymać.

Nie wydaje nam się niesłusznym, aby w takim wypadku pracownicy powoływani na kurs czy dopuszczeni do składania egzaminów byli specjalnie wybierani z pośród inych pracowników, jesteśmy w tym wypadku za selekcją pracowników, przy czym główną rolę winna odgrywać przydatność pracowników w służbie, a nie inne przyczyny, na podstawie których różniczkuje się pracowników, jak naprzykład: posiadanie ukończonego średniego wykształcenia, lub nei posiadanie takiego wykształcenia.

O ile więc pracownik dopuszczony został do egzaminu na stanowiska hierarchicznie wyższe, to po złożeniu takiego egzaminu winien stanowsko takie otrzymać, jeśli zaś stanowiska takiego nie otrzymuje, to zbędne było powoływanie go na kurs, względnie dopuszczenie do egzaminu.

Póki rola i charakter kursów na stanowiska kontrolne i kierownicze nie zostaną dokładnie wyjaśnione — ogół pracowników pocztowych nie będzie rozumiał potrzeby składania egzaminów na stanowiska kontrolne i kierownicze.

Należy również mieć na uwadze, że z chwilą, gdy pracownik zdaje egzamin na stanowiska kontrolne i kierownicze, to jest z chwilą, gdy został dopuszczony do złożenia takiego egzaminu — winien również otrzymać wyższą grupę uposażenia, tak jak otrzymuje wyższą grupę uposażenia po złożeniu egzaminu zawodowego.

Jest jeszcze jedno niedociągnięcie w tej sprawie, a mianowicie: istnienie tylko jednego kursu w Warszawie przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

Wobec dość znacznej liczby kandydatów, chcąc składać egzamin na stanowiska kontrolne i kierownicze, należałoby kursy takie zorganizować przy wszystkich Dyrekcjach Okręgów Poczt i Telegrafów. Egzaminy po ukończeniu kursu mogłyby się odbywać w obecności Delegata Ministerstwa Poczt i Telegrafów, o ile Ministerstwo nie upoważniłoby Dyrekcyj do przeprowadzania egzaminów.

Stwierdzamy więc, że zarówno sposób organizacji kursów jak i zachęcenie ogółu pracowników do składania egzaminu na stanowiska kierownicze i kontrolne zależne są całkowicie od wyraźnego określenia celu organizacji kursów.

Przede wszystkim należy wyraźnie wskazać, jakie korzyści osiąga pracownik po ukończeniu kursów, czy to w postaci objęcia wyższego stanowiska czy awansu bezpośrednio po złożeniu egzaminu. Podkreślamy, że sprawa ta winna być rozstrzygnięta jak najrychlej.

W sprawie szkolenia niższych pracowników mamy również pewne zastrzeżenia. Niższych pracowników nie przeszkala się bezpośrednio po przyjęciu do służby i szkolenie ich nie posiada cech stałych. Wprawdzie okresowo w większych ośrodkach urządzane są kursy doszkoleniowe dla niższych pracowników, lecz powoływani są na te kursy stosunkowo nieliczni pracownicy. Prawdopodobnie przy powoływaniu na kurs kandydaci są odpowiednio dobierani gdyż, jak już zaznaczyliśmy, na kurs powoływani są, stosunkowo nieliczni pracownicy.

Jeśli się zważy, że pracownicy uczęszczający na kurs nie są zwalniani od zajęć służbowych, że uczęszczając na kurs wykonywują swe ciężkie i odpowiedzialne czynności, to nie możemy się dziwić, że pracownicy nie rozumieją, dlaczego oni specjalnie, a nie inni zostali powołani na kurs i dlaczego mają specjalnie starać się o ukończenie go z wynikiem dobrym, gdy ukończenie ich nie daje im żadnych pozytywnych korzyści.

W sprawie więc przeszkolenia niższych pracowników musi być również wybrana jedna z dwóch zasad: albo szkoli się wszystkich bez wyjątku niższych pracowników i wtedy pracownicy nie mogą rościć z tytułu przejścia wyszkolenia żadnych pretensyj, względnie szkoli się tylko niektórych pracowników, w celu stworzenia kadry rutynowanych pracowników, przeznaczonych specjalnie dla pełnienia bardziej odpowiedzialnej służby. Wtedy jednak pracowników tych, specjalnie dobranych, należy zachęcić do nauki i dać im rekompensatę w postaci wyższej grupy uposażenia po ukończeniu kursu.

Morze to potęga Polski

NIEPOTRZEBNA UDRĘKA

Każda praca najemna, jako wykonywana przeważnie po za domem i opatrzona szeregiem rygorów ma to do siebie, że — po za zadowoleniem wypływającym ze świadomości posiadania środków egzystencji — utrzymuje pracującego w stanie poczucia ciągłej zależności i nastręcza często, mniejsze lub większe, przykrości, nie zawsze wynikające z winy pracującego. Tym też praca najemna różni się od t. zw. zajęcia lub samodzielnej pracy zawodowej, gdzie nawet dużo i ciężko pracujący człowiek czuje się jednak zawsze sobie -panem.

Skoro jednak już taki jest światowy układ socjalny, skoro praca najemna jest i pozostanie koniecznym warunkiem prosperowania gospodarstwa społecznego, a zwłaszcza urządzeń publicznych, — wydaje się uzasadnionym, już tylko choćby w interesie rezultatów pracy, aby w dążeniach do coraz lepszej, naukowej organizacji pracy nie pomijać wartości wynikających z dobrego samopoczucia pracujących, a więc usuwać wszystko to, co niepotrzebnie wyczerpuje ich zasoby fizyczne lub nerwowe.

Odcinek naszej, pocztowej pracy zawodowej nie jest również wolny od wielu przykrości i udręczeń, które w interesie rezultatów pracy, uzależnionych w dużej mierze od dobrego samopoczucia pracowników, należałoby co rychlej usunąć. O wielu z nich pisaliśmy już niejednokrotnie na tym miejscu; niejedno zostało usunięte lub też poprawione — wiele jednak jeszcze i nadal stanowi dokuczliwą zadrę w codziennej naszej pracy. Różne są te przykrości i udręki. Są wśród nich takie, których usunięcie jest dosyć skomplikowane lub też wymaga znacznych nakładów pieniężnych,—są jednak i takie które mogłyby odpaść od nas natychmiast, bez trudu, bez nakładów materialnych, a które są udręką zgoła nie potrzebną. Do takich niepotrzebnych udręczeń należy zaliczyć sprawę zamykania okienek do załatwiania publiczności w działach służby pocztowej, a szczególnie okienek przy których załatwiane są operacje pieniężne.

Sprawa zamykania okienek do załatwiania publiczności pocztowej przez szereg lat była przedmiotem narzekania pracowników pocztowych, którzy słusznie podnosili, że okienka te powinny być zamykane z upływem przeznaczonych na te czynności godzin urzędowych, dokładnie znanych klienteli pocztowej. Wreszcie przed kilku laty stanowisko pracowników pocztowych zostało przez władze pocztowe uznane za słuszne, skutkiem czego zostało wydane zarządzenie, że okienka pocztowe mają być zamykane ściśle z upływem godzin urzędowych.

Zdawałoby się, że w ten sposób sprawa ta została ostatecznie wyczerpana, stan ten trwał przez kilka lat, a publiczność pocztowa przyjęła go jako zupełnie naturalny. Niestety, po kilku latach zarządzenia w tej sprawie zostały ponownie zmienione i obecnie pracownicy pocztowi muszą obsługiwać interesantów pocztowych po upływie godzin urzędowych, tak długo, aż zostaną załatwieni wszyscy znajdujący się w urzędzie. Byłoby to ostatecznie jeszcze „półbiedy" gdyby zarządzenie to zostało połączone z pewnym ograniczeniem godzin załatwienia publiczności, jak to ma miejsce w innych działach służby państwowej i gdyby publiczność pocztowa nie nadużywała tego zarządzenia, idącego jej na rękę.

Z przykrością trzeba jednak stwierdzić, że publiczność, nie wczuwając się w intencje administracji pocztowej, nadużywa wydane zarządzenie i przysparza przez to wiele udręki pracownikom pocztowym. Notorycznie stwierdzone jest, że o ile przed tym klientela pocztowa liczyła się z godzinami urzędowania pracowników pocztowych i potrafiła przez kilka lat dostosować się do tych godzin, o tyle teraz, jakby na przekór, zgłasza się masowo do urzędów w ostatniej minucie, a pracownicy z tego powodu zmuszeni są pracować znacznie dłużej niż przewiduje to oficjalny rozkład służby. Szczególnie postępują tak większe firmy, które w ostatniej chwili nadsyłają wielkie ilości korespondencji rejestrowanej, przekazów pieniężnych, wpłat na P.K.O. itp. Goniec takiej firmy, zjawiwszy się w ostatniej chwili, załatwia swoje sprawy przy jednym okienku, po tym przy drugim, trzecim itd. Gońców takich zjawia się zwykle w urzędzie kilku, nieraz kilkunastu, zaciągają oni przebieg czynności okienkowych przeważnie do godziny i dłużej. Ponadto, zwłaszcza w większych urzędach, notoryczne są fakty jawnego, świadomego nadużycia tego liberalnego zarządzenia. Dotyczy to głównie t. zw. eksporterów pocztowych. „Zawód" ten polega, jak wiadomo, na pośrednictwie w załatwianiu spraw w urzędach pocztowych. Taki eksporter zjawia się w urzędzie na minutę przed oficjalnym zamknięciem urzędu, zgłasza się do naczelnika np. z jednym przekazem, aby uzyskać na nim znak, że zgłosił się we właściwym czasie, a następnie zbiera od swoich klientów całą zapóźnioną korespondencję pocztową — listy polecone, przekazy, wpłaty na P.K.O. nawet paczki. — Umyślnie zwleka z zajęciem kolejki, aby wreszcie, kiedy uzbiera już wszystko możliwe, zgłosić się do okienka z całą masą przekazów, listów, wpłat P.K.O. itd. Pracownicy widzą te machinacje, nie mogą jednak oficjalnie nic na to zaradzić, bowiem za eksporterem stoi przepis — posiada on na jednym z przekazów znak naczelnika urzędu, że zgłosił się w urzędzie we właściwym czasie.

W ten sposób każde zakończenie czynności okienkowych odbywa się w atmosferze nadzwyczajnego pośpiechu, chaosie, zdenerwowaniu. W tym czasie też mają najczęściej miejsce omyłki kasowe, braki, które po tym płacą pracownicy pocztowi. Nie należy bowiem zapominać, że pośpiech pracownika nie wypływa jedynie z niecierpliwości szybszego odejścia do domu, lecz w znacznej mierze wynika on z powodów służbowych. Pracownik musi bowiem obliczyć kasę, przygotować nadmiary, wygotować odsyłkę itp. na którą czeka już bądź samochód, bądź konwojent i której nie wolno mu spóźnić.

Ta udręka pracowników pocztowych powinna się wreszcie skończyć, przez odpowiednie uporządkowanie tej sprawy. Uporządkowanie to może nastąpić albo przez zarządzenie zamykania okienek ściśle z upływem godzin urzędowych, tak jak to już było swego czasu zaprowadzone, albo też — przez odpowiednie skrócenie godzin załatwiania klienteli pocztowej w działach operacyj pieniężnych i rejestrowanych w taki sposób, aby dały pracownikom możność spokojnego, prawidłowego, przepisowego zakończenia swych czynności.

Ten drugi sposób zaprowadziły — za wyjątkiem poczty — wszystkie instytucje publiczne — prywatne, samorządowe i państwowe. Weźmy dla przykładu jakikolwiek urząd skarbowy: Ogólne czynności trwają tam od godz. 8 do 15-ej, jednak okienko wpłat czynne jest tylko 13.30, a w soboty do 12.30. Tam również przyjmuje się wpłaty od wszystkich interesantów, którzy zgłosili się do tego czasu, jednak odnośny urzędnik kasowy ma zawsze półtorej godziny czasu na załatwienie zapóźnionych i obliczenie kasy, pomimo, że nie ciąży nad nim konieczność terminowego przygotowania odsyłki do odprawy lub t. p.

Podobnie dzieje się w innych urzędach państwowych, w samorządach, bankach etc. etc. Nikt się temu nie dziwi, nikt nie sarka, każdy rozumie, że operacje pieniężne nie znoszą pośpiechu, gwałtu, chaosu, nieporządku.

Czemuż ma być inaczej w instytucji pocztowej? Czemuż kasjer pocztowy ma być ofiarą nadużywającej go publiczności?

Wierzymy, że po tym przedstawieniu sprawy nasze władze rozważą tę sprawę ponownie i w tej czy innej formie uwolnią pracowników pocztowych od tej zgoła nie potrzebnej i łatwej do usunięcia udręki.

O higienę pracy

W powodzi poważnych naszych bolączek zawodowych — szereg drobnych lecz zasadniczych spraw leży odłogiem. Nie znaczy to aby sprawy te były zaniedbane, względnie zupełnie nieporuszane, lecz w całokształcie dużej wagi zagadnień, odchodzą w cień sprawy mniejszej wagi, lecz jakże w założeniu swym istotne.

Chodzi nam o sprawy drobne, niezałatwienie których odbija się ujemnie na psychice pracowników, gdyż stwarza wśród nich przeświadczenie, że potrzeby pracownicze nie są należycie rozumiane.

W rzeczywistości zaś drobne te sprawy byłyby niejednokrotnie dawno już załatwiane, gdyby czynniki decydujące nabrały przekonania że sprawy te pozornie drobne, należy jednak załatwiać i na załatwianie ich znaleźć odpowiednie fundusze.

Weźmy choćby sprawę wentylacji lokali placówek pocztowo - telekomunikacyjnych.

Z bardzo nielicznymi wyjątkami sprawa wentylacji nigdzie nie jest pomyślnie rozwiązana. Czy to będzie urząd pocztowo - telekomunikacyjny zatrudniający do 1000 pracowników, czy mały urząd zatrudniający kilku pracowników czy też ambulans pocztowy — nigdzie dopływ świeżego powietrza i odpływ powietrza zepsutego nie jest uregulowany.

A przecież w dużych urzędach pracuje w poszczególnych pomieszczeniach po kilkuset pracowników w małych urzędach pracuje po kilku pracowników, lecz przewija się tam dziennie kilkadziesiąt czy kilkuset interesantów, z których każdy zabiera resztki dobrego powietrza. Do tego należy dodać pył unoszący się z przesyłek i odsyłek pocztowych, dym papierosów, parowanie wilgotnych okryć interesantów.

Wszystko to sprawia, że pracownik, zmuszony do pracy w takich warunkach, jeśli jest zdrowy, to traci zdrowie w przeciągu kilku lat, a jeśli jest chory, czy też skłonny do chorób, to leczy się po kilka miesięcy w roku w sanatoriach i uzdrowiskach w celu utrzymania się przy życiu.

Przy wynajmowaniu pomieszczeń dla placówek pocztowo-telekomunikacyjnych zwraca się uwagę na zabezpieczenie pomieszczenia przed włamaniem, zwraca się uwagę czy pomieszczenie nie jest wilgotne, zwraca się uwagę, czy publiczność będzie miała odpowiedni dostęp do placówki p. t., lecz prawie nigdy nie zwraca się uwagi czy pracownik zatrudniony w przyszłej placówce p. t., będzie miał czyste powietrze i czy będzie miał możnoś dopływ takiego powietrza odpowiednio regulować.

Sprawa ta wydaje się mało ważna i z tego względu każdy laik powie, że wentylacja jest zbędnym luksusem, boć każda placówka p. t. posiada okna, a nic łatwiejszego, jak okna otworzyć i odświeżyć w ten sposób powietrze.

Nie wszędzie i nie zawsze, a nawet z reguły trudno jest to zrobić.

Praca w naszym Przedsiębiorstwie nie pozwala na luksus przerywania jej w mniejszych czy większych odstępach czasu.

Przy otwartym oknie pracownik siedzieć nie może w porze zimowej a przerwy w czynnościach z powodu otwartego okna interesant nie zrozumie, jak nie zrozumie przerwy 5 minutowej na wypicie herbaty, czy zjedzenie śniadania.

W dodatku wskutek otwartych okien nie pozwolą na pracę panujące przeciągi. Jesteśmy wszak tak dobrze prosperującym Przedsiębiorstwem, że drzwi placówek Przedsiębiorstwa są w ciągłym ruchu.

Czy może więc pracownik pracować w przeciągu, na zimnie, dla uzyskania świeżego powietrza? Nie, woli się dusić w powietrzu zepsutym i dopiero po ukończeniu ciężkiej pracy i wyjściu na powietrze z żalem myśli, że oto znowu skrócił sobie życie siedząc przez 8 — 10 godzin w ciężkiej atmosferze urzędu pocztowego.

Kilka lat temu pracownik miał prawo powiedzieć interesantowi, który dmuchał mu w twarz dymem z tytoniu lepszego czy gorszego gatunku, że palenie w urzędzie pocztowym jest wzbronione.

Obecnie pracownik nie może tego zrobić, skrępowany jest zarządzeniem Ministerstwa P. i T.

Czy takie zarządzenie było potrzebne, czy rzeczywiście interesant nie może się wstrzymać od palenia przez kilka minut, w czasie których załatwia swe sprawy w urzędzie pocztowym?

Napewno może. W kinie, w teatrze, w każdej większej instytucji palić mu nie wolno i chętnie się z tym zgadza. W kinie dbają o zdrowie swych interesantów — u nas nie dba się o zdrowie swych pracowników, choć interesant i tak musi do nas przyjść, gdyż przecież dotychczas konkurencji nie mamy.

To też w trosce o zdrowie pracowników p. t. winien być z powrotem i to jak najrychlej wprowadzony zakaz palenia tytoniu przez interesantów w placówkach p. t., a nadto sprawa urządzeń wentylacyjnych winna być jak najrychlej postawiona na właściwym poziomie. Drugą bolączką jest sprawa należytego oświetlenia lokali i pomieszczeń p. t.

Nie chcemy bynajmniej krytykować zarządzeń naszych Władz, które nawoływały do oszczędności w celu zmniejszenia wydatków na światło. Były to zarządzenia słuszne i celowe. Każdy pracownik winien dbać o oszczędność wydatków Przedsiębiorstwa, jak dba o zmniejszenie swych własnych wydatków, lecz oszczędność nie powinna odbijać się kosztem zdrowia pracowników.

W tym kierunku nie powinno być przesady. Oszczędność celowa jest czymś innym, niż oszczędność, która ma na celu zmniejszenie wydatków, nie bacząc na skutki, jakie za sobą pociąga.

Nie jedna placówka w końcu roku budżetowego wpłaca zaoszczędzone na świetle sumy.

Czy rzeczywiście są to oszczędności, czy też sumy zyskane na zdrowiu pracowników?

Nie myślimy o przesadnym oświetleniu pomieszczeń pocztowych lecz chcemy, aby pracownik miał wystarczające oświetlenie przy pracy i aby po kilku latach służby nie potrzebował posługiwać się szkłami.

Chcemy, aby warunki pracy pod względem należytego oświetlenia były badane przy okazji w placówkach p. i t. i aby niedostateczne oświetlenie lokali urzędów p. t. było usterkowane jak i inne usterki służbowe, w celu usunięcia niedomagań.

A tak nieodzowna czynność, jak umycie rąk, czyż wykonanie jej nie napotyka na trudności, czy we wszystkich placówkach p. t. są czyste ręczniki i mydło dla personelu? Zdaje się, że jest przeciwnie. A przecież kto jak kto, lecz pracownik pocztowy powinien myć ręce jak najczęściej.

Wszak liczy banknoty, bilon, który znajdował się w setkach różnych rąk, ma do czynienia z workami i paczkami, które się znajdowały na podłogach urzędów i peronach kolejowych, dotyka przesyłek, których dotykały dziesiątki rąk.

Utarł się zwyczaj, że ten z pracowników, kto chce mieć ręce czyste, sam sobie przynosi ręcznik i mydło. Ponieważ luksus taki powoduje wydatek kilkudziesięciu groszy, na który nie stać wszystkich pracowników, przeto nie wszyscy myją ręce, skutek: rozmaite choroby i wyrzuty skórne, przyczynę których potem trudno ustalić.

Sądzimy, że dostateczna ilość czystych ręczników i mydło dla wszystkich pracowników winno się znaleźć w każdej placówce p. t.

A czy zamierzano kiedy wprowadzić w życie myśl o dyzenfekcji miejsc pracy w placówkach p. t., to jest stołów, fachownic, kufrów i t. p.? zdaje się, że to się jeszcze nie praktykowało, choć dezynfekcja winna mieć już dawne zastosowanie.

Jakąż wylęgarnią bakcylów jest stół kasjera, na którym liczy on setki i tysiące banknotów, czy stół, na który wysypuje się listy z worków, czy fachownica w rozdzielni lub w ambulansach?

Dezynfekcja taka musi być przeprowadzana okresowo, jak jest przeprowadzane badanie gaśnic, czy badanie sprawności urządzeń telekomunikacyjnych.

Wszak przy tych samych stołach pracownik najczęściej je swoje śniadanie, czy swoją kolację, gdyż niema gdzie indziej na to miejsca.

Jeśli mówimy o higienie, to nie możemy pominąć milczeniem i sprawy odzieży ochronnej.

W niektórych największych urzędach odzież ochronną w postaci płaszczy ochronnych pracownicy otrzymali, lecz tylko pracujący w rożdzielni listowej.

Sądzimy, że wszystkim pracownikom p. t. odzież ochronna się należy.

Wszak każdy z pracowników styka się z poduszką zamazaną tuszem i w celu ochrony swej odzieży, wreszcie ze względów zdrowotnych powinien odzież ochronną posiadać.

A czy wszędzie w placówkach p. t., w których pracownicy pełnią służby nocne są sypialnie dla pracowników, którzyby w czasie przerwy w służbie mogli choć przez godzinę wypocząć w czasie nocnej służby? Czy chociaż w każdym urzędzie z nocną służbą znajduje się tapczan czy kanapa dla dyżurnego pracownika? Żądanie takie może się wydać nadmierne, lecz jest to żądanie skromne, jeśli się zważy, że pracownik pracuje bez wytchnienia 12 godzin w czasie służby nocnej i słuszną byłoby rzeczą, aby w ciągu 12 godzin korzystał z możliwie względnego wypoczynku.

Są to, jak na wstępie zaznaczyliśmy, sprawy codzienne, tak zdawałoby się dalekie od załatwienia, że zatracają swój realny charakter i stają się niedościgłym marzeniem.

A jednak, kiedy się weźmie pod uwagę, jak duży stosunkowo procent pracowników p. t. zapada na różnego rodzaju choroby i dolegliwości, jeśli się zobaczy w przychodniach i poczekalniach lekarzy umówionych, że większość pacjentów to pracownicy pocztowi, to nabiera się przekonania, że kilka tylko spraw poruszonych z całego szeregu spraw codziennych, ma swe znaczenie i same za siebie mówią o ich ważności i konieczności jaknajrychlejszego załatwienia.

Chodzi tu wszak o zdrowie pracowników pocztowych, obywateli Państwa, którzy powinni być zdrowymi i mieć zdrowe pokolenie. Trudno jednak wymagać, aby człowiek pozbawiony minimum warunków zdrowotnych mógł być zdrowy i zwracał uwagę na swe zdrowie.

O jego zdrowie powinny dbać Władze Przedsiębiorstwa.

Lepiej jest zapobiegać chorobom, niż je leczyć.

Sądzimy, że poruszona przez nas sprawy znajdą należyty oddźwięk i staną się choćby na pewnych odcinkach sprawami aktualnymi.

Sądzimy również, że w tak olbrzymim Przedsiębiorstwie sprawy zdrowotności pracowników powinien załatwiać lekarz-higienista, którzyby przy budowie i wynajmie nowych pomieszczeń dla placówek p. t. mógł zabierać głos narówni z architektami i innymi fachowcami.

A może... A może powinien być stały lekarz przy każdej większej placówce p. t. dla niesienia pomocy chorym pracownikom i przestrzegania, czy wymogi higieny są stosowane?

Mówmy językiem handlowym o tym co nas boli

Ze stosunku służbowego wynikają nasze prawa i obowiązki. Pocztowcy otrzymali w tym celu odrębną ustawę z 1934 r., jako pracownicy przedsiębiorstwa państwowego. Jeżeli przyjmiemy, że obowiązki pracowników administracji stanowią normę, to obowiązki pracowników pocztowych są dwojakie: jako pracowników państwowych, oraz dodatkowo jako pracowników przedsiębiorstwa. Nie będziemy wyliczać tych dodatkowych obowiązków naszych, stwierdzamy tylko fakt, że one istnieją, zgodnie z charakterem przedsiębiorstwa o nastawieniu handlowym.

Te dodatkowe obowiązki to plus dla przedsiębiorstwa, a minus dla pracowników.

A teraz, jak wyglądają nasze uprawnienia służbowe? Są one również podwójne: jako pracowników państwowych i dodatkowo — jako pracowników przedsiębiorstwa.

Ale i to jest plusem dla pracodawcy, a minusem dla pracowników, bo nasze prawa są mniejsze od praw innych dekasterii pracowników państwowych.

Czyli — przeprowadzenie przez księgi buchalteryjne rachunku naszych obowiązków wykaże nadwyżkę i zysk w księgach pracodawcy, a stratę w księgach pracownika. Gdyby teraz nasze uprawnienia służbowe były równe prawom pracowników państwowych innych resortów, mielibyśmy tylko stratę na rachunku naszych obowiązków. Ponieważ jednak suma naszych praw nie sięga sumy uprawnień innych pracowników — mamy również stratę i na rachunku naszych praw służbowych.

A więc cały nasz stosunek służbowy wyrażony buchalteryjnie, wykazałby dwa plusy dla Przedsiębiorstwa, a dwa minusy dla nas.

Oto przedstawione w języku handlowym nasze żale, o których tak głośno się mówi. Właściwie — głośno to się wcale nie mówi, ale zato pocichu bardzo dużo.

Ale jakie z takiego handlowego przedstawienia praktyczne wnioski? Przede wszystkim, który z dwuch kontrahentów jest w handlowym nieporządku? Przedsiębiorstwo?! Otóż właśnie, że nie! Hier liegt der Hund begraben, powiedziałby Niemiec. Pogląd ten, powszechnie zdaje się panujący, trzeba uznać z gruntu za fałszywy. Trzeba się raz pozbyć supozycji o jakimś niedociągnięciu, omyłce, wypadku, tymczasowości. Pogorszenie naszych praw w 1934 roku trwa. I nic nie wskazuje na to, by stan ten się zmienił na lepsze. Bo też jakżeż można uważać tego handlowca za złego, który ma zyski na swym r-ku!

Abstrahując od sprawy nastawienia handlowego w naszej pracy zawodowej, w tej naszej osobistej sprawie nie wykazaliśmy żadnego nastawienia handlowego. Pracujemy przy większym nakładzie sił, by zyskać mniejsze dochody. I to my właśnie jesteśmy handlowo nie w porządku. I nie dziw, jeżeli ta impotencja nasza wpłynie na obniżenie nam wszystkim wspólnej opinii służbowej, lub wartości użytkowej w przedsiębiorstwie, a spowoduje nowe pogorszenie warunków naszego bytu. Przeglądając karty ewolucji naszego życia służbowego, ewolucji naszych uprawnień, na uprawnienia co raz bardziej umniejszane, poprostu trudno pojąć, jak się to stać mogło, byśmy my, pracujący od dawna z minusem na r-ku naszych obowiązków mogli być w 1934 roku „uderzeni" jeszcze minusem na r-ku naszych praw! I jeżeli sprawa naszych obowiązków jest niejako sprawą wewnętrzną — to sprawa niższych praw jest kwestią naszej godności, naszej powagi nazewnątrz. Dlatego minus na r-ku naszych praw zniknąć winien przede wszystkim. Od roku 1934 jesteśmy oderwani od ogólnego pnia nie tylko pracowników państwowych, ale poniekąd od świata pracy w ogóle. Toć nasze normy urlopowe np. odcięły nas nie tylko od świata pracy w Polsce, ale są bodaj sprzeczne z konwencją światową i Międzynarodowym Biurem Pracy w Genewie. Jak się to stało? Jedno jest pewne! Że nas tam nie było. Ale jak się to stało, że nie znalazł się obrońca z urzędu, ani wśród sfer miarodajnych, ani wśród społeczeństwa!?

— Trudno! Ratunek musi przyjść od nas samych, bo osamotnienie będzie się wzmagać. Już dziś w wielu wypadkach i sprawach interesy nasze nie zazębiają się z interesami reszty świata pracy w Polsce: to, co świat pracy ma — dla nas stało się marzeniem.

Dlatego najważniejszym i najpilniejszym zadaniem jest to, by zdobyć się na taki skok, żeby najprędzej znaleźć się z powrotem w szeregach wielkiego pochodu dziejowego. Najpierwszym krokiem do poprawy naszego bytu jest zrównanie się z poziomem praw reszty pracowników państwowych. I pamiętajmy, że nie czas dziś na szukanie winnego między nami, nie czas na — swary wewnętrzne. Bo jeżeli z jednej strony padnie słowo: Związek, Zarząd — to z drugiej strony będzie gotowe zdanie: jacy członkowie, taki Związek i Zarząd. Więc co robić? Najpierw musimy w to wszyscy uwierzyć, że sprawa nie jest mimo wszystko beznadziejna, choćby dlatego, że jeszcze świeża i ciepła. Chodzi tylko o to, byśmy wykazali trochę nastawienia handlowego. Bo jak brak tej cechy w 1934 roku spowodował obecny stan, tak bez tej cechy dziś ze stanu tego wyjść nie zdołamy. Jak to nasze nastawienie handlowe ma się objawić? Otóż tak, jak byśmy organizowali nową placówkę handlową. Zatem wynik pomyślny naszego przedsięwzięcia zależeć będzie od:

1) Przeprowadzenia akcji wstępnej.
2) Umiejętnej reklamy.
3. Zorganizowania kredytu.

1. Akcja wstępna winna obejmować: a) skupienie się wewnątrz organizacyj zawodowych; b) jedno wspólne kierownictwo dla wszystkich organizacji zawodowych z terenu Przedsięb. P.T.T.T.; c) obliczenie swych sił i ustalenie taktyki.

2. W zakres reklamy wchodzą sprawy: a) odpowiednie nastawienie naszej prasy zawodowej; b) uczęstotliwienie okresów ukazywania się naszej prasy; c) spowodowanie jednoczesnego omawiania naszych postulatów przez wszystką prasę zawodową w Polsce; d) zainteresowanie tymi postulatami prasy codziennej i opinii publicznej; e) zorganizowanie zjazdów pocztowców we wszystkich większych miastach Polski.

3. Po przejściu przez te dwa etapy naszej akcji, wejdziemy siłą inercji w strefę, końcowego etapu naszej samoobrony, jakim jest zyskanie kredytu moralnego. Etap ten jest niemal celem, bo graniczy z celem. Wykazanie naszej siły organizacyjnej przy dwóch punktach naszego programu, wykazanie konsekwencji działania i zdecydowanej postawy, — sprowadzi kredyt zaufania do naszej wartości wewnętrznej, przyjdzie kredyt najpierw społeczeństwa, a potem czynników miarodajnych, a może i odwrotnie! Kredyt z kolei zrodzi wiarę w słuszność naszych postulatów — a wiara da zwycięstwo.

Ale sprawa jest pilna. Czyńmy od razu pierwsze kroki ku zawarciu nowej tranzakcji handlowej. Okażmy się kupcami! Mamy moc towaru na zbyciu. Towarem tym jest nasza nędza. Ale i ten towar dobry kupiec umie sprzedać. Można go sprzedać tylko jednemu kupcowi na świecie: nędzę człowieka kupuje — sprawiedliwość społeczna.

Jesteśmy dalecy od mniemania, że te parę słów wyczerpuje istotę zagadnienia naszej przyszłości. Mamy tylko nadzieję wywołania szerokiej dyskusji w słowie i piśmie — i to jest celem niniejszego.

Na zakończenie zastrzegamy się przed imputowaniem nam przez kogokolwiek intencji, o cechach defetyzmu, bowiem jasne uświadomienie sobie naszego położenia i wytyczenie drogi do lepszego jutra wzmocni nadzieję przetrwania i ożywi naszą aktywność tak w życiu prywatnym, jak i na służbie

Sarnecki

Z działalności Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych

Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych do którego należy nasza organizacja, ostatnio poruszył następujące sprawy:

Spłata zaliczek na uposażenie.

Prezydium Rady Ministrów okólnikiem Nr. 26 z dn. 5.10 rb. zawiadomiło, że uwzględniając prośbę Międzyzwiązkowego Komitetu Prac. Państw. z sierpnia br., przedłużyło ulgowy okres spłaty zaliczek na uposażenie w dotychczasowej wysokości, to jest: 40 względnie 50 proc. do dnia 31.III.1928 r.

O jednorazową zapomogę.

Międzyzwiązkowy Komitet Prac. Państwowych zwrócił się do Pana Prezesa Rady Ministrów z prośbą o spowodowanie uskutecznienia jednorazowej wypłaty zasiłku funkcjonarjuszom państwowym, w następującej wysokości:

Dla utrzymujących rodzinę złożoną z 4 członków — 100 proc., poniżej 4 członków — 75 proc. i dla samotnych 50 proc. uposażenia.

Bezprocentowe zaliczki na uposażenia dla urzędników kontraktowych.

Międzyzwiązkowy Komitet Prac Państwowych wystąpił z prośbą do Pana Prezesa Rady Ministrów o wydanie zarządzenia przyznającego prawa do udzielania bezprocentowych zaliczek na uposażenie tym pracownikom, którzy pozostają na służbie państwowej na podstawie zawartej z nimi umowy.

I nieładnie i naiwnie...

Kochani nasi sprzymierzeńcy z pod znaku „Teletechnika" w kwartalniku swoim zamieścili ciekawy artykuł pod tytułem: „Czy to jest demagogia polityczna", oświetlający nie tyle blaski, ile nędze życia technika w naszym Przedsiębiorstwie.

Jako najliczniejsza i najstarsza organizacja zawodowa o nastawieniu demokratycznym na terenie Poczty Polskiej, zawsze obserwujemy i chętnie popieramy dążenia drobnych pokrewnych ugrupowań zawodowych, a przeto żadne ich usiłowania w kierunku poprawy bytu nie mogą ujść naszej uwagi. Nie zawsze jednak możemy godzić się z metodami tych usiłowań, zwłaszcza, gdy stanowią one zaprzeczenie obowiązującej każdego przyzwoitego człowieka etyki koleżeńskiej. Artykuł, o którym mowa, jest typowym przykładem braku takiej etyki, sugeruje bowiem opinii publicznej, że tylko jedna grupa pracowników pocztowych — technicy, jest czynnikiebm twórczym i że ta grupa jedynie zasługuje na poprawę bytu, a inna, ta największa, stanowiąca trzon przedsiębiorstwa P.T.T.T., a mianowicie pracownicy **służby pocztowej**, może być i nadal pozostawiona bez zmiany na lepsze.

Nie zamierzając operować podobnymi metodami, nie będziemy uzasadniać, że rola technika w całokształcie ustroju naszego przedsiębiorstwa jest podrzędną, że polega jedynie na przygotowaniu środków technicznych, służących telegrafistom i telefonistkom do wykonania właściwych zadań Telegrafu i Telefonu, że największy dział — Poczta rozwija się i prosperuje znakomicie, mimo, a może właśnie dlatego, że nie korzysta z usług techników i t. p., pragniemy jedynie zwrócić uwagę czynników miarodajnych w Związku Teletechników, że metody tego rodzaju są obosieczne i zawodne.

I dlatego odpowiedź na pytanie, stanowiące tytuł artykułu, może być tylko jedna:
Polityczna — nie.
Demagogia — tak.

Kilka słów odprawy należy się również autorowi, który, wykorzystując prawdopodobnie okoliczność, że zajęty kłopotami przedzjazdowymi Zarząd Zw. Teletechników nie miał możności należytego ocenzurowania artykułu, przemycił w nim szereg inwektyw pod adresem pracowników, mających „zaszczyt" pracować w tym samym Przedsiębiorstwie, a nie mających „szczęścia" być technikami. Chodzi tu mianowicie o porównanie pracy technika, uprawiającego „ciągły wysiłek mózgowy" z pracą pozostałych pracowników — „automatycznym przepisywaniem kawałków urzędowych".

Jako technik, autor wie, a przynajmniej wiedzieć winien, że wytrzymałość materiałów ma swoje granice i że każda substancja materialna zażywa się tym szybciej, im dłużej jest w użyciu. Skoro za tym stal hartowana, tarcza karborundowa, ba, nawet diament z czasem ulegają zużyciu, cóż mówić o materii tak delikatnej, jaką jest mózg technika, „pracującego bez wytchnienia", a więc zużywający się w tempie piorunującym.

Że teoria została, jak zwykle zresztą, potwierdzona przez praktykę, dowodem artykuł, który świadczy wyraźnie o nader smutnym stanie mózgu autora. Ponieważ obecny stan techniki nie pozwala jeszcze na wymianę zużytego mózgu technika na nowy, radzilibyśmy autorowi skrzętnie wypucować i dobrze naoliwić pozostałe resztki tego cennego materiału, przestać „odwalania kawałów" w postaci artykułów, a zakasawszy rękawy wziąć się do produktywnej pracy fizycznej, której w zawodzie technicznym nie brakuje.

KALKULACJA A REKLAMA

Doceniamy wszyscy znaczenie i wartość reklamy. Mamy świadomość jej potęgi i wywieranego sugestywnego wpływu na psychikę ludzką. Uznajemy poczesne miejsce zajęte przez nią w życiu dzisiejszego społeczeństwa i jej wartość dla handlowca, przemysłowca i wytwórcy.

Nie można sobie wyobrazić przedsiębiorstwa, które by nie korzystało z usług reklamy, bo zgóry skazało by się ono na zagładę. Reklama zawładnęła wszystkimi środkami będącymi w rozporządzeniu umysłu ludzkiego i zapuściła głęboko korzenie we wszystkie dziedziny życia społeczeństw i ludzi.

Przedsiębiorstwa, handel i przemysł w poszukiwaniu rynku zbytu i nowych klijentów dawno już doceniły wartość i potęgę reklamy i korzystają z niej w całej pełni, poświęcając olbrzymie sumy na jej cele.

By jednak reklama nie zawiodła, muszą być zachowane dwa warunki: Cena sprzedażna reklamowego przedmiotu nie może być wyższa od podanej w reklamie; kalkulacja ceny taka, by sprzedawany przedmiot nie mógł być nabyty po cenie niższej w firmie konkurencyjnej, lub na wolnym rynku.

Pisząc o tym mam na względzie reklamy Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych, reklamujących komplety detektorowe odbiorcze „Detefon" i „Echo".

Pamiętamy wszyscy olbrzymie plakaty wywieszane w poczekalniach urzędów, rozsyłane do urzędów, gmin wiejskich i szkół, informujące mieszkańców o możności nabycia na warunkach ratalnych w urzędach pocztowych kompletów „Detefonów". W reklamach tych cena sprzedaży ratalnej kompletu detefon wynosiła początkowo 39 złotych, a następnie zmniejszona została do sumy 21 złotych 50 groszy. Klient zgłaszający się w urzędzie w celu kupna na raty kompletu detefon zobowiązywał się do uiszczania początkowo 12 a następnie 11 rat po 4 złote 50 groszy i po spłaceniu rat stawał się właścicielem otrzymanego kompletu.

Rata 4 złote 50 groszy składała się z dwuch części, z których jedna, złotych trzy, stanowiła opłatę miesięczną za abonament, a druga, 1 złoty 50 groszy, ratę za komplet odbiorczy. Ponieważ zobowiązanie trwało przez okres jedenastu miesięcy, nabywca opłacał sumę 33 złote za jedenastomiesięczny abonament oraz sumę zł 16 gr 50 za komplet detefon.

Z dniem 1 listopada 1936 roku nastąpiła zmiana opłat radiofonicznych. Z dniem tym abonament 3-złotowy obowiązuje wyłącznie posiadaczy odbiorników lampowych. Posiadacze odbiorników detektorowych od tej daty opłacają abonament radiofoniczny w wysokości jeden złoty miesięcznie.

Powszechnem było mniemanie, że wprowadzone opłaty od aparatów detektorowych wpłyną wydatnie na obniżenie cen kompletów „Detefon" i „Echa" należących do rzędu tych aparatów.

Sądzono, że myślą przewodnią i celem sprzedaży wymienionych kompletów jest spopularyzowanie i rozpowszechnienie radiofonii i stacji odbiorczych w kraju.

Wydawało się, że celom tym będą służyć obniżone opłaty radiofoniczne i tanie, dostępne do kupna nawet najbiedniejszym warstwom, masowo produkowane, komplety odbiorcze.

Przewidywania zawiodły. Obowiązujące poprzednio raty zostały obniżone tylko do sumy 3 złote 85 groszy miesięcznie co przy jedenastu ratach miesięcznych stanowi kwotę 42 złote 35 groszy, a po dodaniu opłat kancelaryjnych, opłat wstępnych i rejestracyjnych, uiszczanych przy zamawianiu i odbiorze kompletu, 45 złotych 35 groszy.

Jeśli rozważymy, że opłaty z tytułu abonamentu za 11 miesięcy wynoszą obecnie tylko jedenaście złotych, to musimy stwierdzić, że obecna cena kompletu wynosi 34 złote 35 groszy, czyli została podwyższona w stosunku do obowiązującej poprzednio i ogłaszający w reklamach ceny o 12 złotych 85 groszy.

Ciekawa jest przy tym kalkulacja cen przy sprzedaży tych kompletów za gotówkę i na raty.

Komplet Detefon sprzedawany za gotówkę kosztuje 25 złotych, tenże komplet sprzedawany na raty 34 złote 35 groszy; różnica w cenie za okres 11 miesięcy wynosi kwotę złotych 9 groszy 35. Komplet Echo D1 sprzedawany na raty kosztuje 24 złote 35 groszy, tenże komplet sprzedany za gotówkę kosztuje 16 złotych. Co daje różnicę w cenie kupna w kwocie zł 8 gr 35. Wymienione cyfry pozwalają stwierdzić, że różnice w cenie aparatów sprzedawanych za gotówkę i na raty wynoszą około 50%.

Wiemy o tym, że komplety odbiorcze na raty kupują warstwy najbiedniejsze, których nie stać na wyłożenie jednorazowo sumy kilkunastu złotych na kupno kompletu odbiorczego za gotówkę. Biedacy ci zmuszeni są nabywać odbiorniki po cenie o 50 procent wyższej od klientów zamożniejszych i lepiej sytuowanych.

Firmy prywatne przy sprzedaży ratalnej pobierają do 10% od ceny sprzedażnej, pobieranie jednak od sumy dłużnej 50% jest rujnujące dla dłużników.

Nie może tu wchodzić w grę kwestia ryzyka przy sprzedaży, bo ryzyko przy sprzedaży kompletów odbiorczych jest minimalne, a można się przed nim ustrzec wogóle przez wprowadzenie przy sprzedaży ratalnej klauzuli o poręczycielach, to znaczy, że przy sprzedaży aparatu na raty nabywca zgłaszał by się do urzędu z poręczycielem odpowiedzialnym, który by żyrował zobowiązanie nabywcy i w razie niewywiązania się pierwonabywcy z przyjętego zobowiązania regulował je. System ten jest w niektórych urzędach już zaprowadzony, pomio braku zarządzeń w tym kie-

runku; dlatego też kwestia ryzyka nie może być brane pod uwagę. Ponieważ materiały służące do montowania kompletów odbiorczych naogół nie podrożały, dziwnym się wydaje podwyższenie ceny sprzedażnej przy kupnie na raty kompletu Detefon od 16 zł 50 groszy do 34 złotych 35 groszy.

Pełniąc czynności akwizycyjne stawialiśmy radiofonię na poczesnym miejscu. Dziesiątki i setki osób dzięki naszej pracy, naszym wysiłkom i namowom stało się abonentami Polskiego Radia, a wielu z nich zakupiło na raty komplety odbiorcze. Obecnie ci zjednani abonenci wiele cierpkich słów i gorzkich uwag wypowiadają pod adresem tych akwizytorów, którzy skłonili ich do zakupienia kompletów odbiorczych.

Stwierdzić należy, że przynajmniej jeden z wysuwanych zarzutów dotyczący różnicy w reklamowanej cenie nabywaczej aparatu i w cenie faktycznie pobieranej jest słuszny.

Obecnie ceny rynkowe pobierane za komplety odbiorcze są znacznie niższe od cen pobieranych za te komplety przez jednostki eksploatacyjne i wzgląd ten spowodował znaczne zmniejszenie sprzedaży kompletów odbiorczych, a może spowodować całkowite zahamowanie sprzedaży z przyczyny braku chętnych nabywców.

W interesie tak Przedsiębiorstwa Polska Poczta Telegraf i Telefon, jak i Radiofonii Polskiej leży stałe wydatne zwiększanie się ilości radioabonentów w kraju. Cel ten może być osiągnięty jedynie wówczas, gdy dostarczy się radioabonentom taniego, dobrego i sprzedawanego na przystępnych warunkach radioodbiornika.

Z wymienionych względów koniecznem się staje obniżenie cen za sprzedawane komplety detektorowe odbiorcze, co najmniej do stawek poprzednio reklamowanych i pobieranych przed wprowadzeniem zmian w opłatach radiofonicznych.

Stefan Giergielewicz

ODGŁOSY

Z zadowoleniem ogół pracowników pocztowych przyjął wiadomość o zwolnieniu ich od opłat radiofonicznych począwszy od 1 kwietnia 1938 r.

Wyjednaliśmy więc u naszych Władz zwolnienie nas od opłat radiowych, teraz zaś musimy kołatać i starać się o umożliwienie nam nabycia aparatów w P. Z. T. na jak najbardziej dogodnych warunkach. My zaś ze swej strony za udzielone nam świadczenie powinniśmy starać się bez żadnych skrupułów wyłapywać i tępić radiopajęczarstwo.

W Polsce radiopajęczarstwo zaniknąć powinno właśnie dzięki współdziałaniu pracowników pocztowych, przez co zmniejszy się również, a może i zupełnie odpadnie potrzeba utrzymywania grubo opłacanych kotnorlerów skarbowych od radia. Dotychczasowa kontrola taka, bardzo kosztowna daje bardzo mało pożytku, ponieważ zwykle tak bywa że z chwilą ukazania się w danej miejscowości takiego obcego kontrolera, cichną naraz głośniki i przez jakiś tydzień odpoczywają w szafach, na strychu, lub też inych niedostępnych zakątkach, a następnie wracają na stare miejsca po odjeździe kontorlera.

Władze skarbowe wyznaczają swym pracownikom za wykrycie nadużyć skarbowych specjalne premie, dlatego też dobrzeby było, aby i nasze władze za wykrycie przez pracownika poczt. radiopajęczarstwa wynagradzały go również pewną ustaloną kwotą, oraz by spowodowały, aby wszyscy radioabonenci, położeni w rejonie doręczeń listonosza miejskiego, lub wiejskiego, podlegali jego kontroli. Zamiast drogo opłacanym kontrolerom od radia, czynności te należałoby poruczyć urzędom pocztowym, któreby od czasu do czasu delegowały ponadto odpowiedniego pracownika do przeprowadzenia wyrywkowej kontroli w rejonach listnoszów.

W ten sposób znkinęłoby w zupełności radiopajęczarstwo.

* * *

Reklama jest dźwignią każdego przedsiębiorstwa. Najnowocześniejszą i najskuteczniejszą w obecnych czasach jest reklama radiofoniczna. Suche ogłoszenie nie zajmuje nikogo i dlatego słusznie Polskie Radio przeplata je muzyką, lub stosowną pogadanką. Z reklamy tej korzysta wiele instytucji państwowych, a m. in. P.K.O., prowadząc stałe audycje t. zw. „Skrzynki P.K.O.". Nie wiadomo dlaczego nie prowadzi się także jednak podobnych „skrzynek pocztowych". Wszak tak ogromnych rozmiarów przedsiębiorstwo, jak Polska Poczta, Telegraf i Telefon, nie stoi w miejscu lecz stale ma coś aktualnego: — wprowadza korzystne nowości i udoskonalenia, zmiany i t. p., ogół publiczności przeważnie ich nie zna i stąd niedocenia. Dlatego też dobrzeby było, aby i nasze P.P.T.T. przynajmniej raz w tygodniu zarezerwowało sobie w Radio 1 kwadransik, zajmującymi stosownymi audycjami, zawiadamiało swych klientów o udoskonaleniach pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, by zaprowadziło w Radio „Skrzynkę Pocztową", na wzór tylu innych, a pożytecznych „Skrzynek", jak np. rolnicza, techniczna, pekaowska i t. p.

* * *

P. K. O. w marcu r. b., przed świętami Wielkiej Nocy, rozesłała do wszystkich swoich klientów zawiadomienie następującej treści:

„Pocztowa Kasa Oszczędności zawiadamia, że w myśl porozumienia, zawartego z Bankiem Polskim, Bankiem Gospodarstwa Krajowego, Państwowym Bankiem Rolnym i Związkiem Banków w Polsce, uzgodnionego z Ministerstwem Skarbu, następujące dni uznane zostały za święta bankowe:

Wielka Sobota,
Wigilia Bożego Narodzenia,
11 listopada.

W dniach tych Kasy i Biura Pocztowej Kasy Oszczędności oraz wszystkich wymienionych na wstępie instytucyj będą nieczynne. Jednocześnie ustanowiono skrócenie godzin kasowych w Wielki Piątek do godziny 12-ej".

Po przeczytaniu tego zawiadomienia nie mogłem wyjść z podziwu: Jak to, Oddziały P.K.O. w Wielką Sobotę, w Wigilię Bożego Narodzenia, 11 listopada, ba nawet w Wielki Piątek pop. będą nieczynne, natomiast urzędy pocztowe będą musiały załatwić ich czynności kasowe i obsługiwać ich klientelę, tę, której w wymienionych dniach zarząd P.K.O. załatwiać nie będzie.

Przecież to zupełny nonsens. Skoro wyżej wymienione dnie zostały uznane w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu za święta bankowe, skoro w te dnie sama P.K.O., jako taka, nie załatwia swych czynności, dlaczego, z jakiego tytułu, ma załatwiać je Poczta?

W Wigilię Bożego Narodzenia i Wielkiej Soboty jest wprawdzie skrócone urzędowanie w urzędach pocztowych o jedną godzinę. Jednak właśnie w tych dniach z powodu przerwania czynności P. K. O., ruch klienteli jest tym silniejszy i właśnie przy końcu godzin urzędowych. I zwykle tak bywa, że pracownik pocztowy, zajęty w kasie czynnościami P.K.O. w dniach tych zazwyczaj mimo ukróconej godziny wychodzi później, aniżeli w innych dniach.

Obecnie zbliża się jedno z takich świąt bankowych — Wigilia Bożego Narodzenia. Sądzimy, że będzie zupełnie uzasadnione, jeżeli nasze M. P. i T., rozważywszy tę sprawę, zwolni pracowników pocztowych od wykonywania w tym dniu czynności pekaowskich, skoro sama P.K.O., z aprobatą Ministerstwa Skarbu, nie będzie ich w tym dniu wykonywać. Uprzywilejowanie pracowników P.K.O. nie powinno odbywać się kosztem pokrzywdzenia pracowników P. T. T.

Agent i agent

Zarządzeniem władz pocztowych wprowadzono dla stanowiska kierownika placówki pocztowej na wsi lub w małym miasteczku nazwę agenta. Nic nie możnaby temu zarzucić, gdyby nazwa ta była tytułem urzędowym, pozostającym pod ochroną prawa. Niestety jest inaczej. Nazwa agenta, jest chętnie przyjmowana przez różnych osobników nieraz wątpliwej wartości i wątpliwego sposobu zarobkowania.

Uważam, że kierownik placówki pocztowej, nawet takiej jaką jest Ajencja pocztowa w niepokaźnej miejscowości, winien budzić pełne zaufanie ze względu na swoje stanowisko społeczne i rodzaj wykonywanych czynności służbowych, opartych w znacznym stopniu na zaufaniu publiczności do instytucji pocztowej

Co się jednak dzieje? Wsie i małe miasteczka zalane są wszelkiego rodzaju „agentami" od kos, portretów, brzytew, win, itp., którzy nabierają naiwnych na kupno towaru, a co bardzo często okazuje się następnie zwyczajnym oszustwem. Oszukany obywatel, szczególnie wieśniak, spotkawszy się z nazwą agenta pocztowego a nabrany już przez „agenta" kos lub brzytew, nie żywi doń pełnego zaufania, bo zdaje mu się, że jak tamten tak i ten nie odda złożonych przezeń oszczędności w PKO., że padnie jak w pierwszym wypadku ofiarą oszustwa. Zdarza się też dosyć często, że ludność wiejska ciągnie kilometrami do najbliższego urzędu pocztowego i tam składa swoje oszczędności lub nadaje przesyłki pieniężne, byleby — dla pewności — nie oddawać ich w ręce „agenta".

Z tych względów władze pocztowe winny jak najprędzej z dobrze zrozumianych względów i ku pożytkowi przedsiębiorstwa poczt i telegrafów wprowadzić dla kierowników placówek pocztowych inny tytuł urzędowy, dający rękojmię zaufania i szacunku, jakim kierownik agencji cieszyć się powinien. Na razie tyle. Do sprawy powrócę jeszcze w następnych artykułach, omawiając bolączki naszego zawodu.

Jotka.

ZAMIANY

Kto z Kolegów niższych pracowników 8 gr. up. z Łucka, Kowla, Lwowa zamieni swe miejsce służbowe na Upt. Ciechanów. Zgłoszenia kierować: Jan Mikucki Ciechanów.

Kto z Koleżanek i Kolegów z urzędów pocztowych: Bydgoszcz, Toruń, Gdynia, zamieni swe miejsce służbowe na Nowe Miasto Lubawskie. Warunki zamiany według umowy. Zgłoszenia kierować: poste restante, Nr. legitymacji 1589, Nowe Miasto Lubawskie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Dnia 28.IX. r. b. zmarł śmiercią tragiczną długoletni naczelnik urzędu p. t. w Tarnopolu ś. p. Kol. Edward Piotrowski, który pozbawił się życia po odwołaniu Go z kierowniczego stanowiska.

Przedwczesna śmierć wyrwała z naszego grona dobrego obywatela, rutynowanego pracownika i szczerego kolegę, to też powszechny i głęboki żal zapanował wśród współpracowników i społeczeństwa tarnopolskiego.

Manifestacyjny pogrzeb jaki odbył się w Tarnopolu był miarą zasług Zmarłego wobec Państwa i Instytucji.

Cześć Jego Pamięci.

OGŁOSZENIE

Wyszło z druku wydanie II-gie Skorowidza do zarządzeń i przepisów pocztowych, opracowane przez A. Soleckiego polecone przez M.P. i T. zawierające przepisy od 1919 do 31.III.1937 r. cena zł. 3, oraz Uzupełnienie Nr. 1 zawierające przepisy od 1935 do 31.III.1937 r., cena 50 gr. wraz z kosztami przesyłki. Zamawiać można: **Drukarnia „Sztuka", Dąbrowa Górnicza, konto P.K.O. Nr. 64.219.**

OBWIESZCZENIE

Do Rejestru Spółdzielni R.S.XII.1584. Sądu Okręgowego w Warszawie, dnia 4 sierpnia 1937 roku wciągnięto następujące dodatkowe zgłoszenie:

„Samopomoc Pocztowa — Spółdzielnia Kredytowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie". Siedziba Krakowskie-Przedmieście 7 m. 14. Piotr Rozen ustąpił. Do Zarządu powołana została Janina Łagowska".

Sąd Okręgowy w Warszawie.

Redaktor odpow.: Tykwiński Czesław.

Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegraf. i Telef. R. P., Warszawa, Bednarska Nr. 25

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83